Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 130. Sosnowiec, piatek 17 maja 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Swięto naszej tężyzny gospodarczej.

Uroczyste otwarcie powszechnej wystawy krajowej.

POZNAN, 16. 5. (wł.). W mieście nastrój podniosły. Od samego rana gromadziły się na ulicach tłumy publiczności, oczekującej przyjazdu p. prez. Rzeczypospolitej O. koło godziny 10 przyjechał p. prez. Rzeczypospolitej w otoczeniu świty wraz z małżonką. Pojazd p. prez. poprzedzony był i zamykany oddziałem ułanów wielkopolskich Olbrzymie tłumy publiczności wnosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Przybywszy na teren powszechnej wystawy krajowej p. prez. witany hymnem narodowym wszedł do hallu reprezentacyjnego, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, rząd in corpore, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele miasta, sfer handlowych, gospodarczych i społecznych.

P. prezydent zajął z góry przeznaczone mu miejsce, obok niego zasiadła p. prezydentowa Mościcka oraz ks. prymas Hlond. Chór »Lutni« wykonał szereg utworów artystycznych, poczem przemówił prez. miasta Ratajski. Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił p. Wachowiak, charakteryzując wysiłek Polski w kierunku stworzenia wielkiego dzieła. Na przemówienie to odpowiedział p. prezydent Rzeczypospolitej, a nastepnie rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta.

Po powtórnem odegraniu hymnu narodowego p. prezydent udał się do pawilonu przemysłowego, gdzie przeciął symboliczną wstęgę, poczem zebrani rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

* * *

Wystawa naogół jest wykończona. Można śmiało powiedzieć, że dziewięć dziesiątych, jest skończone t. zn. pod względem architektonicznym, pod względem urządzeń świetlnych, pod względem dekoracyj itp. jest zupełnie wykończona. Pozostały jeszcze do zrobienia poszczególne fragmenty ze strony wystawców, ale to niezależnem już było od komitetu wystawy.

Ogólne wrażenie wystawy jest doskonałe. Pawilony pomysłowością rozmiarem, rozmieszczeniem poszczególnych kiosków jak i urządzeniem estetycznyniem wykazują duży postęp w naszych imprezach wystawowych. Przy porównaniu np. z wystawą kolońską, wystawa poznańska nie ustępuje jej pod żad nym względem a nawet przewyższa umiarem i smakiem.

* * *

Mimo zastososowania bardzo nowoczesnych i ostatnich kierunków architektury w budowle pawilonów wszystkie harmonizują z sobą i niema krzyczących dysonansów, jak często spotyka się w wystawach zagranicznych.

* * *

Oficjalnych gości ze stolicy zjechało bardzo dużo tak, że w hotelach poznańskich nie było ani jednego miejsca, — przyjechali bowiem poza reprezentantami rządu i władz centralnych prawie wszyscy przedstawiciele dyplomacji z ambasadorem Larochem na czele.

* * *

Przed dwunastą spadł rzęsisty deszcz.

Z głównego dziedzińca pawilonów wypuszczono 3.000 gołębi, które poleciały do wszystkich miast Polski. W wypuszczaniu gołębi wziął osobisty udział p. prezydent Rzeczypospolitej.

Straszliwa eksplozja w klinice.

Koło stu osób zabitych.

BERLIN, 16. 5. (wł.). Biuro Wolffa donosi z Cleveland (Stan Ohio): W klinice tutejszej, w sali dla naświetlań, wydarzyła się straszliwa eksplozja, od której w klinice powstał pożar. Liczni pacjenci oraz służba odnieśli oparzenia i rany. Wskutek eksplozji w laboratorjum kliniki pękł zbiornik, napełniony gazem trującym. Wiele osób, które znalazły się w promieniu działania gazu, popadło w omdlenie. Wszyscy lekarze stacji ratunkowej oraz służba zostali zaalarmowani. Na automobilach i wozach ciężarowych przewożono zatrutych gazem.

Liczbę osób, które odniosły śmierć wskutek zatrucia gazem, policja ocenia na 91 osób. 50 osób znajduje się podobno jeszcze w płonącym gmachu.

Spłonęło 250 domów.

Pożar w miasteczku Iwie.

WARSZAWA, 16. 5. (wł.) Pastwą strasznego pożaru padło doszczętnie miasteczko Iwie odległe o 20 klm. od Lidy.

Pożar z nieustalonej jeszcze przyczyny wybuchł około g. 7-ej wiecz. Silny wiatr sprawił, że ogień z niesamowitą gwałtownością przerzucał się z budynku na budynek wzdłuż ciasnych uliczek miasteczka. W ciągu kilkunastu minut stanęło ono w płomieniach.

Wicher i opóźnione przybycie ratunku sprawiły, że całe miasteczko — z górą 250 budynków — padło w gruzy dopalające się do białego rana.

Przeszło 500 rodzin zostało bez dachu.

W czasie pożaru zaszły sceny pełne grozy. Ludność w nieopisanym popłochu uciekała, miast zorganizować ratunek. Kilkadziesiąt osób odniosło poważniejsze poparzenia.

Władze wojewódzkie zorganizowały, wespół z okolicznemi miasteczkami i wsiami akcję ratowniczą. Już nad ranem dostarczono dla pogorzelców 1300 kilo chleba, 300 klg. cukru, 50 centnarów kartofli ttd.

Stacjonujący w Lidzie 77 pułk piechoty rozpiął swe namioty pod ruinami spalonego miasteczka. W namiotach znajdą tymczasowy przytułek pogorzelcy.

Strat, które są olbrzymie nie da się jeszcze obliczyć.

W poszukiwaniu zaginionych

uczestników ekspedycji gen. Nobile.

LONDYN, 16. 5. Donoszą z Bergen, że ekspedycja udająca się pod kierownictwem Albertiniego do ziemi Franciszka Józefa na poszukiwanie członków balonowej grupy »Italji« przybyła wczoraj do Bergen skąd udaje się przez Tromsoe Szpicbergu.

Ludność wygrzebała

zwłoki poległych żołnierzy.

WARSZAWA, 16. 5. (wł.) W związku z ekshumacją zwłok poległych z czasie wojny światowej żołnierzy, pochowanych w grobach na polach kilku gmin i złożeniem tychże zwłok we wspólnym grobie na cmentarzu Łóżku górnym. pow. Stary Sambor doszło we wspomnianej wsi (dwukrotnie i ostatnio w dniu wczorajszym) do wystąpień miejscowej ludności, głównie kobiet. Ludność wygrzebała ciała już pochowanych w Łóżku górnym i zawiozła je na podwórze miejscowego naczelnika gminy.

Wystąpienia te wynikły z jednej strony na tle walki z naczelnikiem gminy a z drugiej na tle zabobonu, przed kilku bowiem dniami piorun zabił w Łóżku górnym kobietę, właśnie na tem miejscu gdzie są pochowani żołnierze.

Na miejsce wysłano silny oddział policji i wdrożono dochodzenie przeciwko winnym.

Król Borys znalazł nareszcie żonę,

SOFJA, 16. 5. W najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie zaręczyn króla bułgarskiego Borysa z księżniczką Sybillą Sachsen Koburg Gotha.

Król Borys powrócił właśnie do Sofji ze swej podróży europejskiej, która obejmowała Szwajcarję i Włochy.

Oficjalnie nazywało się, że król chce zasięgnąć porady u wybitnych lekarzy z powodu choroby ucha. W rzeczywistości jednak wizyta króla Borysa we Włoszech miała na celu zwalczenia przeszkód natury religijnej w sprawie małżeństwa z ks. Giovanną włoską. Jednakże wszystkie starania spełzły na niczem wobec stanowczego oporu papieża.

Wobec niemożności małżeństwa z księżniczką, o której rękę starał się od kilku lat, król Borys zdecydował się zaślubić najstarszą córkę księcia Karola Edwarda, z linji Sasko-Kobursko Gotajskiej.

Król Borys liczy obecnie 35 lat, jego przysz'a żona ks. Sybilla 21 lat.

Dziwna pomyłka sprawiedliwości.

POZNAN, 16.5. Do włościanina Wygody, zamieszkałego pod Lesznem, zgłosił się przed trzema miesiącami policjant, celem odprowadzenia go do więzienia dla odsiedzenia trzech miesięcy kary.

Wygoda, który miał niezbyt czyste sumienie, dał się spokojnie odwieźć do więzienia we Wronkach.

Po trzech miesiącach wypuszczono go na wolność i wówczas dopiero, opuszczając więzienie, Wygoda zaciekawiony, za co właściwie siedział, udał się do kancelarii więziennej z żądaniem wyjaśnień.

Tu po przejrzeniu aktów oświadczono mu, iż odsiedział wyrok, który wydały nań jeszcze sądy niemieckie za obrazę cesarza Wilhelma.

Omal nie wypadek samochodowy marsz. Piłsudskiego.

WILNO, 16.5. Samochód wojskowy, którym marszałek Piłsudski jechał w dn. 14 b. m. z dworca do miasta, na ostrym zakręcie zaczepił o próżną taksówkę, jadącą ze strony przeciwnej z nadmierną szybkością i bez sygnałów ostrzegawczych. Samochód marszałka nic nie ucierpiał i ruszył niezwłocznie w dalszą drogę do pałacu. Taksówka doznała niewielkich uszkodzeń Marszałek wyszedł z przygody bez najmniejszego szwanku.

Bitwa strajkujących z policją.

NOWY YORK, 16. 5. (wł.). W mieście Elisabeth doszło do krwawych rozruchów na tle strajku. Robotnicy fabryk Bemberg and Co, zastrajkowali, odbywając wiece i demonstracje. Wynikło starcie z policją, które zamieniło się w kilkugodzinną bitwę. Policja użyła broni i kilku robotników zostało zastrzelonych, 200 osób aresztowano.

Katastrofa samolotowa.

Onegdaj o godz. 9 rano w odległości 1-go kilometra od Lidy runął aparat typu »Spad« z H 61 wraz z pilotem porucznikiem 5 go pułku lotniczego Wiktorem Sliwą. Lotnik zginął na miejscu, aparat zdruzgotany doszczętnie. Przyczyną katastrofy było niewyprowadzenie płatowca z korkociągu S. p. porucznik Sliwa był jednym z najstarszych pilotów eskadr myśliwskich i w czasie wojny brał udział w walkach na zachodnim froncie jako pilot armji francuskiej.

Święto tryumfu odrodzonej Polski

Jeden z największych wysiłków odrodzonej ojczyzny naszej, dobiegł pomyślnie swego kresu. Zapowiadana od dwuch lat powszechna wystawa krajowa w Poznaniu jest już faktem zrealizowanym. Już zabrzmiały radosne fanfary, głoszące otwarcie oczekiwanej długo wystawy, a ze szczytów tysiąca pawilonów powiały dumnie sztandary polskie, te nieme symbole tryumfu polskiej pracy i umiejętności w ciągu pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Rzeczypospolitej.

Kiedy minęła już chwila pierwszego wzruszenia, chwila żywiołowej radości z dokonanego wielkiego dzieła, — nadeszła pora, aby spokojnie zastanowić się nad tem olbrzymiem znaczeniem, które dla państwa i narodu naszego posiada otwarta wczoraj wystawa poznańska.

Zasadniczym jej rezultatem będzie niewątpliwie podniesienie konsumcji wewnętrznej i eksportu, ulepszenie metod pracy i ujawnienie światu wartości kulturalnych i gospodarczych Polski.

Już naczelny dyrektor wystawy dr. Wachowiak, jeden z największych ludzi czynu zachodniej Polski, w jednem ze swoich oświadczeń wspomniał, że bogata literatura francuska i niemiecka dostarcza niezbitych dowodów naukowych, iż wszelkie wystawy decydująco wpływały przedewszystkiem na konsumcję wewnętrzną. Jakie to ma znaczenie w Polsce, łatwo zrozumieć, skoro sobie uprzytomnimy, że konsumcja ta w różnych częściach naszego państwa jest niesłychanie nierówna. Przez wystawę przesuną się bowiem setki tysięcy obywateli polskich z tych części kraju, gdzie konsumcja przemysłowa jest znikoma.

Jeżeli idzie o eksport, to nigdy jeszcze zagranica nie miała sposobności poznania tak dokładnie naszych możliwości wywozu, jak na wystawie krajowej. Na tym skrawku ziemi polskiej w Poznaniu jest bowiem reprezentowany cały przemysł, rzemiosło i rolnictwo polskie.

Wystawa poznańska przyczynić się musi również i przyczyni niewątpliwie do ulepszenia metod pracy. Naprzykład rolnik z Kresów Wschodnich naocznie przekona się o owocnych skutkach nawozów sztucznych, zobaczy przytem maszyny rolnicze, jakich nigdy nie widział. Jeżeli idzie o przemysł, to wzajemne zaznajomienie się wpłynie napewno na wzmocnienie łączności pomiędzy przemysłami wszystkich trzech zaborów, co nie pozostanie bez dodatnich rezultatów w dziedzinie ulepszenia sposobów produkcji.

Propaganda zagraniczna była u nas zawsze zaniedbaną. Dopiero wystawa, a z nią liczne wycieczki przemysłowców, kupców, rolników, a także i mężów stanu i dziennikarzy zagranicznych, otworzy oczy światu na fakt, że Polska jest wielkiem mocarstwem, posiadającem nieprzebrane bogactwa natury, ludność zdolną i chętną do pracy, a przedewszystkiem szerokie możliwości gospodarcze. Wzmocni to zaufanie zagranicy do Polski, a w następstwie ułatwi nam zdobycie kredytów zagranicznych.

Powszechna wystawa krajowa posiada również i wielkie znaczenie polityczne. Jej otwarcie przypadło na chwilę, kiedy jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniego wystąpienia Niemiec w Paryżu, domagających się niedwuznacznie nowego rozbioru Polski. I dobrze się stało, że oprócz licznych protestów w całej Polsce i oprócz dyplomatycznych kroków przeciwko zaborczem pretensjom niemieckiem, ukończyliśmy akurat gigantyczny wysiłek w kierunku twórczej pracy, której owoce będą najlepszą odpowiedzią na podstępne zamiary wrogów.

Wystawa poznańska będzie też i nauką na przyszłość, że codzienny i konsekwentny dorobek na wszystkich polach życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego może być najlepszym środkiem umocnienia naszego stanu posiadania. Wszystko to zabezpieczyć może najlepiej byt państwowy naszego narodu.

Urządzając powszechną wystawę krajową nie mieliśmy bynajmniej zamiaru olśnić zagranicę ani bogactwem, ani przepychem, chcemy jedynie skromnie wykazać się prawdą, że naród polski wydatnie pracować potrafi i pracować też będzie nadal dla zapewnienia ojczyźnie umiłowanej siły gospodarczej i potęgi mocarstwowej.

Pierwsza ogólnopolska wystawa powszechna w Poznaniu jest więc początkiem nowej ery, tym nowym szlakiem, którym ekspansja polska poprzez lądy i bezkresne oceany pójdzie w szeroki świat, przynosząc potęgę i dobrobyt narodowi, a chwałę nieśmiertelną polskiemu imieniu.

Ludwik Łydko.

Zmartwychwstające miasto

u wrót polskiego morza.

Według biuletynu pomorskiej izby przemysłowo - handlowej w Grudziącu, port gdyński rozwija się niespodziewanie szybko i wykazuje już miesięcznie obrót przeszło 200.000 ton.

Miasto Gdynia, bez którego port nie może się rozwijać, nie wykazuje wprawdzie tak szybkiego rozwoju, chociaż i w tej dziedzinie zanotować można imponujące postępy. Następujące cyfry obrazują rozwój Gdyni:

Z maleńkiej wioski powstało już dziś miasto, liczące obecnie 1.448 hektarów. W przyszłości zaś Wielka Gdynia będzie miała obszar przeszło 6.000 ha.

Liczba ludności według stanu z dnia 1 lutego 1929 roku wynosi już 25.403 osób.

Przedsiębiorstw handlowych jest 175, a budowlanych 259. Następujące banki osiedliły się w Gdyni: bank gospodarswa krajowego, państwowy bank rolny, polski bank przemysłowy, miejska kasa oszczędności, w najbliższym zaś czasie osiedli się oddział banku polskiego.

Gdynia posiada konsulaty: Francji, Szwecji i Norwegji, w przygotowaniu jest otwarcie konsulatu duńskiego.

W latach 1926 — 1928 wybudowano, względnie kończy się budowę przeszło 16 tu okazałych gmachów publicznych W ub. roku wybudowano 95 domy mieszkalne, przeważnie przy pomocy pożyczek budowlanych banku gospodarstwa krajowego.

Jeżeli dodamy do tego szereg nowych uruchomionych ostatnio linij okrętowych z krajami zamorskiemi, mieć będziemy w przybliżeniu obraz rozwoju Gdyni, tego niby cudem utworzonego miasta u wrót polskiego morza.

STULECIE ZAPOMNIANEGO POLSKIEGO WYNALAZKU.

Zapomniany wynalazek, bo i zapomniana dziedzina nauki, której dotyczy... Niewiele jest obecnie ludzi, którzyby wiedzieli, co to jest «gnomonika« (nauka o zegarach słonecznych; «gnomon« — po grecku: wskaźnik, którego cień wskazywał na wyznaczonych linjach godziny).

Na łuk, krzesiwo, zegar słoneczny, owe przedmioty codziennego dawniej użytku, większość społeczeństwa patrzy z politowaniem dla antenatów, zmuszonych do ich używania — z zadowoleniem, że dziś ma wygodniejsze wynalazki.

Dawniej mierzono czas wedle cienia, oznaczonego przez słońce. Ale wielkie powstawały przeszkody, jeżeli linje zegara takiego padały nie na płaszczyznę, ale na powierzchnię krzywą. A niepokonalnemi nawet stawały się te przeszkody, gdy szło o powierzchnie nieregulowane, jak np. brył kamiennych

Dopiero niewielki, prosty przyrząd, wynik pomysłu polaka, Jastrzębowskiego z r. 1829, usunął zupełnie te trudności. Pomysł jego pozwolił bardzo prostym sposobem kreślić zegary słoneczne na każdej powierzchni, płaszczyźnie czy bryle.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1779 — 1862), profesor fizyki i historji naturalnej w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, demonstruje przed stu równo laty na wystawie przemysłu krajowego przyrząd własnego wynalazku do rysowania zegarów słonecznych i całego szeregu innych funkcyj, zwany »gnomografem«.

Istnieją trzy egzemplarze tego aparatu. Jeden znajduje się w zbiorach obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, za pomocą którego Jastrzębowski na wielkiej bryle kamiennej wykreślił zegar słoneczny w parku Łazienkowskim.

Niestety wynalazek ten przyszedł

OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA wzywa zamieszkałe na terenie miasta Sosnowca osoby uprawnione do kierowania robotami budowlanemi na podstawie art. 365, 361 Rozp. Prezydenta Rzeczp. z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) do zgłoszenia się w Wydziale Budownictwa do dnia 1 czerwca rb. z odpowiedniemi dokumentami.

Rejestracja powyższa niezbędna jest celem uniknięcia nieporozumień przy składaniu deklaracji i podpisywaniu projektów budowlanych.

Magistrat.

Sosnowiec, dn. 15 maja 1929 r.

za późno... Zegar mechaniczny, po setki lat trwającej rywalizacji ze słonecznym, definitywnie wypiera go z codziennego użytku.

Nie należy jednak zapominać, że i dzisiaj ostatecznym sprawdzianem czasu są również ciała niebieskie; znamy tylko ulepszone aparaty, które przekazują nam odmierzone chwile czasu niezależnie od nocy czy pogody.

Ale do niedawna w zapadłych kątach prowincji zegar słoneczny, prawidłowo wykonany, miał duże znaczenie jako mechaniczny sprawdzian czasu. Teraz dotrą wszędzie na falach radjowych sygnały obserwatorjów astronomicznych.

Pozostało więc dla zegara słonecznego jedynie znaczenie historyczne i estetyczne. Więc np. w Anglii spotykamy zegary takie w każdej prawie starej rezydencji; we Francji paryska firma Boucart wyrabia je do ozdoby parków i ogrodów.

»Gnomograf« może jednak spełniać i inne funkcje. Może służyć do wyznaczania stron świata, a więc sprawdzenia odchylenia igły magnetycznej, oznaczenia położenia ciał niebieskich, pozornego biegu słońca, położenia w przestrzeni osi świata, określenia długości dnia i nocy na dany dzień roku dla danego miejsca na ziemi, oznaczenia czasu padania na dane miejsca cienia od otaczających je przedmiotów itd. — słowem do rozwiązania pokazowo bez rachunku całego szeregu zagadnień astronomicznych.

Ale wszystko to nie przesłania smutnego faktu, że wynalazek ten polskiego uczonego przyszedł za późno... Przyrząd do wykreślania zegarów słonecznych stał się w wieku 19 ym niebawem anachronizmem i — poszedł w zapomnienie...

Kongres eucharystyczny się zbliża.

„A vevitate avertant, ad fabulas antem convertentur" (Z listu św. Piotra do Hebrejów).

»Od prawdy się odwracają, ku fałszom zaś się zwracają«.. wiecznie żywe słowa Apostoła i Pierwszego Namiestnika Chrystusa na ziemi. Przewidział natchniony, że często zewnętrzność i doczesność w jednostkach ludzkich i w całych narodach będzie usiłowała zagłuszyć wewnętrzność i wiekuistość; wiedział, że prace, troski i zabiegi osobiste, lęk o przyszłość mogą całkowicie opanować człowieka i nie zostawić mu prawie nic dla innego życia i innego świata, a stosunek do Stwórcy ograniczyć do formy, szablonu i martwej litery u jednych, do buntu i zaprzaństwa u innych; rozumiał, że nieugaszona tęsknota tli się jednak w głębinach duszy każdego śmiertelnika, lecz w myślach i marzeniach o prawdzie i pięknie, a za niemi w czynach błąka się, plącze, szamocze, ku fałszom się skłania, istotną prawdę zapoznając.

Świat już wiele razy tracił wiarę w bogactwa duchowych skarbów, wielekroć już hołdował materji, obracającej człowieka w swego niewolnika. Wykup bywał drogi, żmudny, bolesny.

Oto i dzisiaj wśród nas jest wielu takich, co wzgardzili skarbami duchowemi i zapoznali ich wartość. Nieszczęśliwi, bo nie zrozumieli, że jest rozkazano czcić i miłować Boga nie dla podwyższenia Jego Boskiej chwały, gdyż ta sama przez się jest wielką i niezmierzoną, lecz dla udoskonalenia ludzi, aby przez oddawanie czci Bogu zbliżać się duchem do Niego i otwierać serca uczuciom szlachetnym i uszlachetniającym. Tylko religja umie cudownie odpowiadać na wszystkie pytania serca językiem, który serce tylko rozumie, ona posiada pociechy na wszystkie bóle, koi dolegliwości i smutki.

Bogaczu ziemski! zaślepia cię często błyskotliwa doczesność i myślisz wtedy, że nie jesteś obowiązany korzyć się przed potęgą Boga, że ci wolno nie wierzyć w Jego wszechmocność, nie bierzesz udziału w religijnych obrządkach i mówisz, że ten cudowny obrządek wyłącznie dla gminu miał być stworzony. Wzruszasz ramionami z powodu tego, że kongres eucharystyczny ma się odbyć w ostatnich dniach czerwca, kiedy żona i dzieci wyjeżdżają na plażę, letnisko i wody. Widzi Bóg niewdzięczność twoją. Za oświatę, wykształcenie i wyższy stopień w społeczeństwie nie umiesz złożyć szczerze błahej ofiary.

Uderz się w piersi! Dni wielkie idą. (29—30 czerwca)

Kongres eucharystyczny zbliża się...

Nędzarzu ziemski, do upośledzenia swego, biedy, a nieraz i krzywdy sam dorzucasz często krzywdę dla siebie i swoich najcięższą, w zawziętości i uporze zapominając, że ta sama religja, która łączy cię z Bogiem, jest zarazem węzłem jednoczącym ciebie z twojemi dziećmi, rodzicami, małżonką, przyjaciółmi i i kolegami; nie chcesz zrozumieć, że duchowe zasoby religji są zarazem podstawą pomyślności społeczeństw nawet w dziedzinie materjalnej; religja mnoży owoce zabiegów i trudów, krępuje niskie namiętności, i odbierając im moc nad toką, robi człowieka — człowiekiem Dążąc do szczęścia za przewodem haseł bezreligijnych, zabijasz sumienie i ujrzysz wrogów w swych dzieciach.

Ocknij się! Przejrzyj! dni wielkie idą.

Kongres eucharystyczny zbliża się...

Bogacze i nędzarze ziemscy! Obydwaj nienasyceni, obydwaj niezadowoleni i smutni naprawdę. Weźcie krzyż swój i idźcie za Tym, który jest — jako rzekł — i Droga i Prawda i Zvwot. Będzie lepiej i wam i ojczyźnie naszej, bo wszakże »ojczyzna — to my, jakim każdy z nas, jakimy my, taką i ona też będzie; odródźmy się w Bogu, a i ona się też odrodzi; dobądźmy moc ducha z siebie, a i ona potężną będzie; bo my i ojczyzna — to my!«

Sekcja prasowa komitet wykonawczy.

Kolonje letnie dla polskich dzieci z Niemiec.

Konferencja w starostwie będzińskiem.

W ubiegłą środę, w starostwie odbyło się posiedzenie zarządu kolonij letnich dla polskich dzieci z Niemiec.

Przewodniczyła starościna E. Boxowa, sekretarzował dr. Ryder.

Na posiedzeniu postanowiono kontynuować w dalszym ciągu akcję sprowadzenia polskiej dziatwy z zagranicy.

Następnie uchwalono urządzić na na ten cel zbiórkę uliczną w dniu 26 bm.

Wobec zrzeczenia się mandatu sekretarza zarządu przez dr. K. Rydera, stanowisko to powierzono inspektorowi W. Zwirskiemu.

Jednocześnie w starostwie odbyło się posiedzenie komisji rewizyjnej tegoż komitetu za rok ubiegły.

Ze sprawozdania wynika, że dochody wynosiły 10.506 zł., rozchód zaś 9 605 zł., pozostało saldo na rok bieżący 901.00 zł. Komisję rewizyjną stanowili inż. Kamiński i dyr. C. Ankiersztajn w obecności dr. Rydera i sekretarki I. Kasprzykówny.

Na wszechsłowiański zjazd do Poznania jedzie 550 śpiewaków z Zagłębia.

Dziś wieczorem na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy w Poznaniu wyruszają z Zagłębia następujące chóry: »Harfa« z Sosnowca w liczbie 50 osób, »Echo« z Sosnowca w liczbie 40 osób, tow. artystyczne z Będzina w liczbie 35 osób, tow muzyczne z Dąbrowy w liczbie 125 osób, tow. muzyczne z Niwki w liczbie 40 osób, »Lira« z Grodźca w liczbie 25 osób, »Harmonja« z Gołonoga w liczbie 40 osób, »Lutnia« ze Strzemieszyc w liczbie 50 osób, »Lutnia« z Zawiercia w liczbie 75 osób, »Hejnał« z Olkusza w liczbie 30 osób.

Razem więc pojedzie 550 osób.

Dodać należy, iż z wycieczką jedzie również orkiestra pracowników tow. francusko - włoskiego z Dąbrowy, która swą grą uprzyjemniać będzie przejazd uczestnikom.

Dziś w godzinach popołudniowych wyruszy specjalny pociąg z Częstochowy dla uczestników zjazdu. Pociąg ten zostanie doczepiony do innego pociągu w Katowicach, skąd nastąpi wyjazd do Poznania o godz. 20,35 wiecz.

Wycieczka wróci we wtorek dnia 21 b. m.

Zarząd okręgowy otrzymał z dyrekcji kolei depeszę, że specjalny pociąg bezpośredni na wystawę poznańską zostanie wysłany z Częstochowy o godz. 17^{26}.

Pociąg ten w Gołonogu będzie o godz. 19^{30}, w Dąbrowie — 19^{34} w Będzinie—19^{39}, w Sosnowcu—19^{45}

Z katowic pociąg odejdzie już bezpośrednio do Poznania o 20^{35}.

Głosy czytelników.

Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie mego listu, będącego wyrazem niedomagań na jakie dzieci nasze, a pośrednio i my rodzice narażeni jesteśmy. Sprawa ta ma charakter zasadniczy i to jedynie skłania mnie do jej publicznego poruszenia.

Syn mój, posiadacz biletu uczniowskiego, ważnego według przepisów tramwajowych do godziny 8-ej wieczorem, wsiadł do tramwaju na przystanku przy ul. Nowopogońskiej.

Na następnym przystanku konduktor Nr. 651, Stanisław Samuel, zwrócił się do syna z żądaniem wykupienia normalnego biletu, ponieważ według jego zdania bilet uczniowski jest już nieważny, aczkolwiek tramwaj ten według rozkładu przychodzi na dworzec w Sosnowcu o godzinie 8 ej minut 4.

Jasną więc jest sprawa, iż syn mój wsiadł do tramwaju przed godziną, unieważniającą bilet. Gdy syn odmówił wykupienia biletu normalnego do rozmowy wtrącił się motorniczy (Nr. 601), co jest sprzeczne z przepisami. Po krótkiej dyskusji nerwowy motorniczy zatrzymał tramwaj między przystankami, a konduktor odebrał synowi memu bilet jazdy, stanowiący bezsporną własność posiadacza, albowiem został zapłacony.

Nazajutrz udałem się sam do Będzina po zwrot swojej własności, t. j. po bilet syna, narażając się temsamem na koszta.

Spotkałem się tam z przykremi uwagami młodego funkcjonarjusza.

Sądzę, że tego rodzaju postępowanie i uciekanie się do konfiskat oraz teroru ze strony pracowników nie powinno mieć miejsca, gdyż wprowadza chaos i dezorganizację w nasze życie społeczne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Adam Wolek.

Sosnowiec, Aleja 11.

Tajemnicze zabójstwo w Sielcu.

Zginął przy dźwiękach harmonji.

W szarzyznę życia mieszkańców domu przy ul. Narutowicza 15 w Sielcu los wplótł nieoczekiwaną sensację.

Oto onegdaj o godz. 8 i pół wieczorem zamieszkały w tym domu wraz z krewnymi Józef Kudła, korzystając z ciepłego wieczoru wyszedł na podwórko z harmonją i począł dobywać z niej smętne melodje.

Zasłuchany muzyk nie dostrzegł zbliżających się ku niemu nieznajomych ludzi, którzy jakiemś tępem narzędziem zadali Kudle szereg niebezpiecznych ran, poczem nie zatrzymani przez nikogo, ani też poznani—zbiegli.

Zaniepokojony dłuższą nieobecnością Kudły, szwagier jego, Stanisław Prauze, zastał na podwórzu nieszczęsną ofiarę napadu w kałuży krwi. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowe śledztwo.

Przybyły na miejsce tragicznego wypadku dr. Falęcki stwierdził zgon Kudły. Przyczyny mordu dotychczas nie wyjaśniono, niewątpliwie wszakże policja odnajdzie sprawców bestjalskiego morderstwa.

Zabójstwo to wywołało w całej dzielnicy zrozumiałą sensację.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 17 Piątek

Dziś: Paschalisa
Jutro: Feliksa
Wschód słońca 3.41
Zachód „ 19.22

RADJO.

WARSZAWA.

Piatek 17 — maja.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat roln. i metor.
14,50 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15,10 Przedląd wydawnictw perjodycznych.
15,35 Komunikat gł. zw. straży poż.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Rola b. wojskowych w pracy państwowej“.
17,25 Odczyt z Krakowa pt. „Jak mówić i pisać o muzyce i recenzjach muzycznych“.
17,55 Koncert orkiestry mandolinistów.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Odczyt pt. „Zagadnienie podniesienia wartości narodów i społeczeństwa“.
19,35 Najprogram, komunikaty.
19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
21,— Pogadanka muzyczna.
20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej.
22,— kom.: lotn.-meteor., polic., kom. PAT., sportowy, nadpr., oraz retransmisja na aparatach „Marconi“.

KATOWICE.

11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteorologiczny.
15,10 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,00 Koncert z płyt gramofonowych.
17,— Transmisja z Warszawy.
17,25 Wykład historji Polski.
17.55 Transmisja z Warszawy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikaty teatru polskiego w Katowicach.
19,10 Odczyt pt. „Z dziejów wymiany — Korzyści wymiany i rola kupców“.
19,45 Komunikat sportowy.
19,56 Komunikat meteor. na okręg śląski, oraz sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20,15 Transmisja z Warszawy.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
23,— Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Tam gdzie pieprz rośnie«.

Smierć w rowie przydrożnym.

Koło strzaskało nieszczęśliwej czaszkę.

Na drodze, wiodącej z Żarek do do Myszkowa, pow. zawierckiego, niewinne na pozór zderzenie furmanek, skończyło się tragiczną śmiercią kobiety.

Do Myszkowa jechała dorożka Dawida Rychtera, wiożąca kilku pasażerów. Wymijając po niewłaściwej stronie, jadącą w przeciwnym kierunku furmankę Kazimierza Biernackiego z Żarek, dorożka zderzyła się z furmanką, wskutek czego wywróciła się ona do rowu.

W momencie tym siedziała w rowie jakaś nieznana kobieta.

Wóz, wywracając się, przejechał kołem po głowie nieznajomej, druzgocąc jej w straszny sposób całą czaszkę.

Zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła dochodzenie, które ustaliło, że tragicznie zmarła jest mieszkanka Żarek, Wiktorja Ochocka.

Bezpośredniego sprawcę wypadku Dawida Rychtera aresztowano.

Kino „Uciecha“ »ZŁOTA PANTERA«.

Teatr w Katowicach

Sobota, dnia 18 bm. „Zygmunt August“.

Niedziela, dnia 19 bm. „Kawiarenka“ o godz. 3.30 popoł.

Ogólna.

(o) **Tylko na legitymacje z fotografją wypłacać będzie PKO.** Dyrekcja PKO nakazała podległym sobie urzędom, aby przy wypłatach dokonywanych na zasadzie książeczek oszczędnościowych, żądano stanowczo okazywania legitymacji z fotografją.

Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie nadużyciom w podejmowaniu opłat przez osoby nieupoważnione, co się zdarzyć może zwłaszcza w razie zgubienia książeczki oszczędnościowej.

Jak wiadomo książeczki takie nie są opatrzone fotografją właściciela, a czasem tylko dla zabezpieczenia opatrzone są jakimś umówionym znakiem.

Z Kielc.

(k) **Obchód dnia spółdzielczości.** Wzorem lat ubiegłych Kielce będą obchodziły w tym roku dzień spółdzielczości dnia 2 czerwca. Onegdaj w lokalu wojewódzkiego związku kółek rolniczych odbyło się posiedzenie komitetu dnia spółdzielczości, na którem ustalono program obchodu.

(k) **Akademicka czarna kawa.** Akademickie koło ziemi kieleckiej, urządza w dniu 18 maja w kieleckiej resursie obywatelskiej (hotel Bristol), »czarną kawę«.

W obecnym sezonie jest to rzadka okazja miłego spędzenia czasu na sali balowej.

Akademicy kielczanie, korzystając z paru dni świąt, zawitają do swojego grodu, aby 18 w sobotę (o godz. 9 i pół), spędzić w resursie parę miłych chwil w towarzystwie sympatycznych kielczanek.

Z Sosnowca.

(s) **Nareszcie.** Oddany na pastwę losu skwer przed stacją z uschniętemi »dębami wolności« oraz płytą nieznanego żołnierza, władze miejskie postanowiły doprowadzić wreszcie do porządku.

Suchotnicze krzaki, zniszczczone przez przechodniów już wycięto, a na tem miejscu zostaną urządzone kwietniki. Plac sam ma być nieco »obcięty«, aby powiększyć dojazd do dworca. Według zapewnień władz miejskich płyta nieznanego żołnierza zastąpiona zostanie przez okazały pomnik ku czci szarego, bezimiennego żołnierzyka. Oby to nastąpiło naknajrychlej.

(s) **Na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego.** W niedzielę, dnia 19 maja roku bieżącego o godz. 8.30 wiecz. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu urządza sekcja sceniczna klubu młodzieży polsk. im. marsz. Piłsudskiego »Wieczór humoru i łez śmiechu«, na całość którego złożą się: część I. monologi śpiewy, deklamacje; część II. »Zaręczyny pod kulami« sztuka z czasów najazdu bolszewickiego w 1920 roku St. Kiedrzyńskiego.

Na zakończenie bardzo komiczna farsa B. Truskiera »Ona ma coś« W przerwach koncert doborowej muzyki. Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł., loża 20 zł. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni »Bagatela«.

(s) **Omal nie przejechanie.** Jak już donosiliśmy wczoraj, skutkiem rozkopania i zatarasowania chodnika obok cukierni warszawskiej przez towarzystwo »Ulen« została odrzucona przez tramwaj starsza kobieta Julianna Biela, lat 55, zam. w Niwce. Do wczorajszych uwag pod adresem wymienionego towarzystwa dodać musimy, że wczoraj dozorcy robót pousuwali szereg desek »z okopów« ulenowskich, skutkiem czego wprowadzili jeszcze większy chaos w ruchu pieszym, co niewątpliwie przyczyni się także do jakiegoś nieszczęśliwego wypadku

(s) Kradzieże. Portjer szklarni (Targowa 22) zameldował w komisarjacie o kradzieży pasów przez nieznanych sprawców, wartości 100 złotych.

Szlama Pieprz z Będzina, posiadający składy skór w rzeźni miejskiej w Sosnowcu spostrzegł, że ja-

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

56.

— O! zawsze jestem na usługi pani! Jeśli mógłbym być jej użytecznym...

— Serdecznie dziękuję! no, choć Stasiu, pójdziemy! — zawołała, podnosząc się, kobieta.

Agent nasz, mówiąc prawdę, zamienił się cały w słuch, dzięki czemu nie stracił z rozmowy ani słowa.

Zastanawiał się nader starannie, celem przypomnienia, gdzie spotkał po raz pierwszy tę piękną kobietę.

Lecz umysł agenta to skarbnica pełna życia, sięgnął głębiej w przeszłość i dotarł wspomnieniami odległej epoki.

Mianowicie przypomniał sobie czasy gimnazjalne i chwile ostatniego pobytu we Lwowie. Tam na górce, obok starych wałów stał domek z ogródkiem. Zajmowała go wdowa po lekarzu wojskowym, Józefina Renda.

Miała ona dwoje dzieci, syna i córkę, oboje niezwykłej urody. On był towarzyszem jego szkolnym, na imię mu było Karol, ona — podlotek jeszcze zapowiadała piękność skończoną, imię miała Paulinki.

I cały obraz tej sielanki studenckiej, pierwszej miłości siódmo-klasisty miał przed oczyma duszy.

— To ona! zawołał w duchu.

I zerwał się szybko, by dogonić odchodzącą kobietę z chłopczykiem.

Gdy stanął na ulicy, dojrzał postać niewieścią, skręcającą około Czystej.

Posuwisto udał się w tę stronę i dopędził idącą zwolna na Czystej ulicy.

— Zbliżył się szybko i, zdejmując kapelusz, ukłonił się idącej.

— Przepraszam panią pokornie — rzekł z nieśmiałością — ale jeśli mnie serce nie myli, jesteśmy starzy znajomi.

Kobieta patrzyła nań bez trwogi i nie zdawała się poznawać agenta.

— Nie znam pana — odparła dosyć pewnym głosem.

— Bardzo wierzę, bo to już piętnaście lat chyba, gdyśmy się poznali, a nie widziałem pani ze dwanaście.

— Trudno mi przypomnieć sobie pana!

— Bal kobiety tak zawsze! Ja zaraz poznałem — serce mi szepnęło, kto obok mnie siedzi pod werendą z tym bankierem.

— Pan tam byłeś?

— Tak, pani.

— Kto więc pan jesteś?

— Ja? jestem Filip Kubik

Kobieta pomyślała chwileczkę i zarumieniła się.

— Ach! kolega Karolka, przypominam sobie.

— Jestem zachwycony tym cudownym wypadkiem, który dozwolił mi ujrzeć panią po wielu latach.

Paulina Renda spojrzała nań z uśmiechem i zawołała:

— Zmężniałeś pan, a gdy przypomnę sobie was obu w mundurkach i z książkami w ręku, zdaje mi się, że to już wiek cały!

— Dla czego wiek?

— Dla czego?

Opuściła oczy i odparła ze smutkiem.

— W cierpieniu czas się podłuża do nieskończoności.

— Co znaczy ta żałoba?

— To.. po Karolu..

— Jakto — umarł?

Rozmowa prowadzona z pewnemi przerwami, na ulicy, wśród turkotu — męczyła.

— Pani idzie do siebie zapewne?

— Tak, czasowo stoję w pokojach umeblowanych na Nowym Swiecie obok Chmielnej.

— Pozwoli pani towarzyszyć sobie? Tak pragnę pogawędzić z panią o bracie, o niej samej.

— I ja pragnę tego samego. Od śmierci brata czuję się tak opuszczoną.

Kubik, już niejednokrotnie spoglądał na małego Stasia, to na Paulinę i wahał się z zapytaniem.

Lecz ona przeczuła i dla tego dozwoliła na odprowadzenie się do domu.

Przyjaciel pierwszej młodości — to skarbiec pełen pamiątek najpiękniejszych chwil życia.

Skoro znaleźli się na miejscu, jedno spojrzenie naokół siebie, dało poznać Kubikowi, że kobieta ta nie opływa w zbytach.

Zasmuciło to młodzieńca serdecznie, bo wszak kobieta ta, to pierwsza miłość jego, a jak dotychczas i ostatnia.

Wrodzony humor i żywość charakteru, czyniły go w ludzkich oczach sowizdrzałem — lecz w rzeczywistości tak nie było.

— Nie mam prawa wymagać — rozpoczął po chwili — aby mi pani opowiedziała swe dzieje. Każdy człowiek posiada swą dumę i swe tajemnice, z któremi nie dzieli się ze światem.

— Tak, panie, a jednak lżej na sercu, gdy można zrzucić ciężar gnębiący żywot ludzki.

c. d. n.

cyś niegodziwcy podrobionym kluczem otworzyli magazyn i skradli skóry na sumę 600 zł.

Henrykowi Krymołowskiemu, Targowa 15, skradziono manufakturę wartości 1200 zł. W związku z tem aresztowano czternastoletniego Pinkusa Landaua (Targowa 4) i pasera Mendla Kupkę (Targowa 4).

Z Będzina.

(b) **Wielka zabawa.** Dnia 19 bm. odbędzie się wielka zabawa majowa w lesie grudkowskim, urządzona przez stow. młodz. grudkowskiej. Początek o godz, 3 pp. Bufet na miejscu.

(b) **Syn pobił matkę i siostrę.** S. Jędralski, Podzamcze 46, będąc w stanie podchmielonym uderzył dwukrotnie w twarz własną matkę oraz pobił dotkliwie małoletnią siostrę Sabinę. Według zeznań Franciszki Jędralskiej to podobne awantury «miły» synalek urządzał już niejednokrotnie.

Wyrodnym synem zajęła się policja.

(b) **Kradzieże.** J. Brüner, Podzamcze 20 i M. Gutman, Modrzejowska 37, obaj z zawodu malarze pokojowi, pracując w mieszkaniu p. Obstfeldowej, Zielona 14, w Katowicach, skradli zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 100 zł.

Znany na terenie Zagłębia złodziej zawodowy A. Skrobek, usiłował skraść S. Goldbrun, Czeladzka 39, portmonetkę z pieniędzmi, Złe zamiary w porę spostrzegł przechodzień, zawiadamiając jednocześnie o tem policjanta, który niefortunnego złodzieja aresztował, a na polecenia sędziego śledczego odstawiono go do więzienia.

Poniósł go czar munduru.

Skazany został za to na miesiąc aresztu.

Mieszkańca Sosnowca (Piłsudskiego 40) 24-letniego Berusza vel Bernarda Fiszla ogarnął szał munduru. Za wszelką cenę chciał nosić mundur, to też chętnie odbywał służbę wojskową. Nadszedł jednak czas kiedy został zwolniony i powrócił do »cywila«, do zwykłego bezbarwnego odzienia. Nie mógł się z tem pogodzić. Ale od czegóż spryt!

Nie namyślając się zatem długo, nie Berusz lecz Bernard Fiszel stanął przed surowem obliczem dyżurnego przodownika w 1-ym komisarjacie w Sosnowcu i posłusznie zameldował o swem postanowieniu składając wymagane dokumenty.

Wszystko było na dobrej drodze i p. Bernard czuł się już u szczytu swych marzeń. Jednego tylko zapalony »mundurowiec« nie przewidział, ...że spostrzegą i zakwestjonują sfałszowane przez niego świadectwo szkolne, które przedłożył.

I tak p. Bernard znalazł się w komisarjacie, lecz nie jako funkcjonarjusz, a jako zwykły oszust, którego po przesłuchaniu przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj odbyła się sprawa w sądzie okręgowym, w wyniku której niefortunny kandydat na stróża bezpieczeństwa skazany został na miesiąc aresztu, karę jednak mu zawieszono ze względu na okoliczności łagodzące.

Z Czeladzi.

(c) **Trzecie z kolei posiedzenie rady miejskiej.** W dniu 18 bm. (sobota) o g. 7 w. w byłym ratuszu na rynku rozpocznie się trzecie z kolei posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny zawiera 11 punktów i poza sprawami mniejszej wagi przewiduje: sprawozdanie z działalności zarządu miasta; wybór przedstawiciela rady miejskiej do spółki akc. tramwai elektrycznych; wybór członków i zastępców komisji szacunkowej podatku od lokali i placów niezabudowanych.

(c) **Posiedzenie zarządu miasta.** W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem postanowiono przystąpić natychmiast do budowy dołów biologicznych na odpadki z rzeźni.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o wydzielających się smrodliwych wyziewach z odpadków po uboju tworzących za rzeźnią jezioro i zwracaliśmy uwagę na konieczność uregulowania tej sprawy.

Garaż wydzierżawiono w budynku przy magistracie pp. Hańcemi i Sztajnerowi za miesięczną opłatą 50 zł.

(c) **Poświęcenie sztandaru sokoła na Piaskach,** W dniu 19 b. m. na Piaskach odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru sokoła gniazda miejscowego połączona ze zlotem sokołów okolicznych gniazd.

Program uroczystości następujący: rano o godz. 7.30 pobudka, godz. 8.30 zbiórka w sokolni, g. 9 zbiórka na boisku sokoła, g. 9.30 msza św. w kościele, g. 10.30 poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, g. 11.30 defilada, g. 12 przemówienia, g. 1 po poł. wspólny obiad, godz. 3 po południu ćw. gimnastyczne na boisku, a o godz. 8 wieczorem zabawa w sokolni dla członków i zaproszonych gości.

Z Dąbrowy.

(d) **O zaprowadzenie czystości w „mykwach".** Komisja sanitarna z lekarzem miejskim dr. Niepielskim na czele, w ubiegłym tygodniu dokonała oględzin dwuch łaźni rytualnych (mykwy) gdzie znaleziono brak przepisowo wymaganego urządzenia.

Komisja po sporządzeniu odpowiedniego protokułu zaznaczyła, że o ile do 16 czerwca łaźnie nie będą doprowadzone do należytego porządku, to zostaną zamknięte.

(d) **O tablicę orjentacyjną w magistracie.** Obecnie biura magistratu w Dąbrowie mieszczą się w dwuch przyległych do siebie piętrowych oficynach, tak, że odszukanie pierwszego lepszego wydziału w magistracie s p r a w i a wiele trudności dla interesantów. Dla wygody więc interesantów pożądane jest, aby magistrat wywiesił tablicę orjentacyjną, tak jak się to praktykuje w sąsiednich magistratach.

(d) **Zabawa w Gołonogu.** W niedzielę o godz. 3 po poł. w Gołonogu odbędzie się wielka zabawa majowa.

W programie: wyścigi, tańce popisy orkiestry i wiele innych miłych niespodzianek.

Dochód z zabawy przeznaczony na ochotniczą straż w Gołonogu.

(d) **12-letni chłopiec pod kołami wozu.** Wczoraj o godz. 8 rano w Zagórzu, wóz, prowadzony przez B. Matyję, najechał na 12-letniego St. Nękarskiego.

Zemdlonego chłopca wyciągnię

2 trupy na rozstajnej drodze miłości.

W niewielkiem mieszkanku na 5 piętrze w domu er. 35 przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie rozegrał się

krwawy dramat.

Mieszkanie to, składające się z dwu pokojów i kuchni zajmowała 33-letnia Stanisława Chotkowska z trojgiem dzieci.

Dziećmi opiekowała się babka, p. Katarzyua Urbańska.

Chotkowska była

urzędniczką wojskowego instytutu geograficznego.

Owdowiawszy przed 2 laty, zaręczyła się następnie z 41 letnim Julianem Rafałowiczem, elektrotechnikiem, który rozszedł się z żoną.

Rafałowicz zamieszkał u narzeczonej.

Od pewnego czasu dobre stosunki pomiędzy narzeczonymi zaczęły się psuć. Chotkowska szukała okazji, aby,

zerwać z narzeczonym.

Wreszcie kiedyś owiadczyła Rafałowiczowi, że go nie kocha i żoną jego nie zostanie.

— Życzyłabym sobie również, abyś się wyprowadził ode mnie — dodała.

Rafałowicz pozornie przyjął spokojnie to oświadczenie. Ale od tego dnia zaczął pić. Często wracał do domu pijany.

Przed trzema miesiącami Chotkowska ostatecznie

wymówiła mu mieszkanie.

Termin upływał wczoraj.

Rafałowicz spakował rzeczy i oświadczył, że się wyprowadzi.

Wczoraj wrócił do domu około godz. 4-ej popoł. Przyniósł butelkę wódki i butelkę wina, chleb, sardynki i owoce. Postawił to u siebie w pokoju i zabrał się do jedzenia.

W kilka minut po czwartej wróciła Chotkowska. Służąca Janina Majszczyk podała jej obiad, poczem wyszła z mieszkania, posłana do sklepu przez Rafałowicza.

Natychmiast po wyjściu z mieszkania, uszu służącej dobiegł

huk strzałów rewolwerowych.

Wróciła więc czemprędzej do mieszkania. Razem z nią wbiegła do przedpokoju p. Urbańska, która chwilowo znajdowała się na strychu. Zaraz na progu ujrzały leżącą w kałuży krwi nieprzytomną Stanisławę Chotkowską.

W tej chwili w pokoju Rafałowicza zabrzmiały znowu jeden po drugim, dwa strzały. Elektrotechnik dwoma kulami skierowanemi w piersi

odebrał sobie życie.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon Rafałowicza. Chotkowską w agonji przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie w 25 minut później zmarła. Otrzymała ona postrzał w brzuch i piersi.

Jedyni świadkowie krwawego dramatu,

małe sierotki opisały przebieg zajścia pomiędzy ich matką i Rafałowiczem.

Ledwo zamknęły się drzwi za służącą, Rafałowicz wyszedł ze swego pokoju.

— Stasiu, chodź-no tu do mnie zawołał.

— Nie mam czasu, teraz jem obiad — odpowiedziała Chotkowska.

— Masz rację, że nie masz czasu... pożegnaj się z dziećmi, bo zaraz zginiesz —

krzyknął Rafałowicz, mierząc z rewolweru.

Chotkowska zerwała się od stołu i z krzykiem wybiegła do przedpokoju.

Na progu już dosięgły ją dwie kule

wysłane w ślad za nią

przez Rafałowicza.

Dokonawszy krwawego mordu, Rafałowicz wyjął papierośnicę i zapaliwszy papierosa, wrócił do swego pokoju, gdzie popełnił samobójstwo.

lo z pod wozu ze złamaną nogą i lekkiem pokaleczeniem ręki i twarzy. Stan zdrowia ofiary nieszczęśliwego wypadku nie budzi poważniejszych obaw.

Z Zawiercia.

(z) **Nowe ceny mąki i chleba.** Komisja cennikowa na posiedzeniu w dn. 15 bm. ustaliła nowe ceny mąki żytniej 70 procentowej i chleba z tej mąki wypieczonego.

Cena mąki wynosi 51 gr. za kg, cena zaś chleba 48 gr. za kg.

(z) **Z wydziału elektrycznego.** Miasto podpisało umowę z fabryką »Ferrum« na dostarczenie energji z miejskiej sieci elektrycznej.

(z) **Karambol na szosie.** Autodorożka prowadzona przez Jana Skwarka z Zawiercia wskutek szybkiej jazdy najechała na szosie na furmankę, łamiąc koniowi nogę.

Koń był własnością Heleny Tabor z Zawiercia.

Na niefortunnego szofera policja spisała doniesienie i prawę skierowała do sądu.

(z) **Tajemnicze postrzelenie.** Onegdaj na drodze wiodącej z Zawiercia do Borowego Pola znaleziono pijanego do nieprzytomności Kazimierza Smolarskiego, szeregowca 75 p. p.

Po przewiezieniu go do komisarjatu okazała się, że żołnierz jest lekko postrzelony w nogę.

Kto był sprawcą postrzelenie narazie nie ustalono. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Z Olkusza.

(ol) **Zginął na targu.** W czasie ostatniepo jarmarku w Olkuszu, zginął 7-letni Edward Sowula ze Sułoszowy, przybyły z ojcem na targ.. Dwudniowe poszukiwania nie dały jeszcze wyniku.

(ol) **Wyłowione zwłoki noworodka w Przemszy.** Pod »Kordonem« niedaleko Maczek, kąpiący się bracia Bujakowie wyłowili płynące zwłoki noworodka, owinięte w szmaty. Policja prowadzi ingwilację za matką niemowlęcia, które zostało utopione.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Zawiadamiamy, że z dniem 21 maja br rozpoczyna się kurs nauki pisania na maszynach różnych systemów z praktyką biurową w biurze „Pomoc" Sosnowiec, ul. 1-go Maja nr. 14. Warunki b. przystępne. Cały kurs wynosi 30 zł.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania budki w halach „Rozwoju" nr. 57 i 58. Wiadomość Sosnowiec Piłsudskiego 55, Wójcik.

Sprzedam: Strzelnicę ludową 12 figurową, kredens cukierniczo-restauracyjny i aparat do piwa jednokranowy. Dąbrowa, Restauracja Wilczyńskiego.

Sprzedam urządzenie sklepowe, sklep z mieszkaniem odstąpię, może być na mieszkanie. Wiadomość w „Expresie".

Do sprzedania dwa powozy używane w dobrym stanie. Wiadomość Będzin, Wapienna 36.

Domowe rzeczy do sprzedania i waga metrowa. Sielec, Śląska 13, Górska.

Do sprzedania łóżka i stół. Środula, Konopnickiej nr. 4, Gajda.

Wózek dziecinny z budką spacerowy na gumach do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 64, II piętro Pytlik.

Posady i prace.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do przedstawiciela „Expresu Zagłębia" W. Cesarza, Dąbrowa, Narutowicza 74.

Potrzebna zdolna sklepowa do sklepu łzeźniczego z dobremi świadectwami od zaraz. Wiadomość w administracji.

Szofer z praktyką warsztatową bez nałogów, wiek średni, poszukuje posady. Wiadomość w filji „Expresu" w Dąbrowie.

Potrzebny pracownik fryzjerski zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 45, Brechner.

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady za gospodynię, u samotnego pana lub wdowca. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Sprawiedliwa".

Zgubione dokumenty.

Jędrusik Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Piotr Czworogosz zgubił kartę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną w PKU w Sosnowcu.

Jankowska Marja zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Solarz Franciszek zagubił dowód osobisty wydany przez gminę Zagość

Bożek Władysław zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Zgubiono weksel na zł. 87 z wystawienia Władysława Szczerbińskiego w Ogrodzieńcu na zlecenie Marjana Koczerby, płatny dn. 29. 4. 1929 rok, które unieważniam.

Gad Antoni zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94